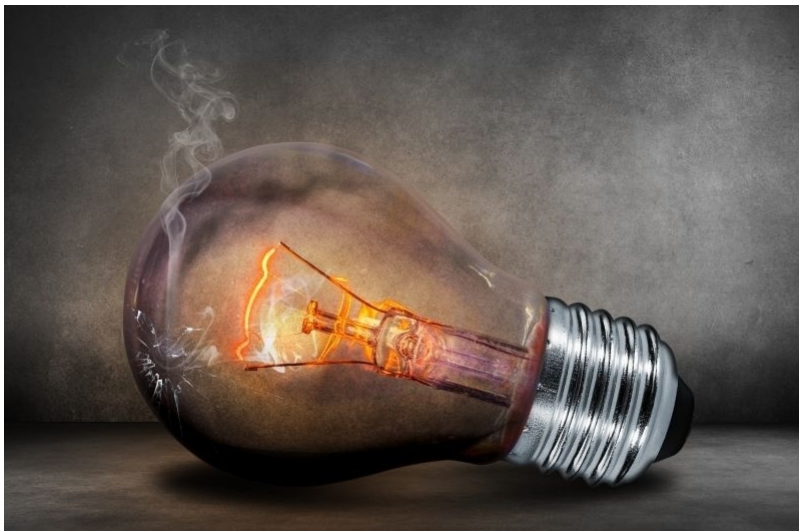




Znowelizowana ustawa Prawo zamówień publicznych modyfikuje m.in. zasady udzielania zamówień oraz sposób przygotowania i prowadzenia postępowań, promuje też pozaekonomiczne cele zamówień, np. integrację społeczną.

W pierwszych tygodniach obowiązywania nowego prawa pojawiło się wiele wątpliwości, co przełożyło się na mniejszą liczbę ogłaszanych postępowań o zamówienie publiczne. Zamawiający pracują bowiem nad przygotowaniem dokumentacji przetargowych w zgodzie z nowymi przepisami. W dłuższej perspektywie przepisy mogą oznaczać konieczność zmiany strategii firm, np. relacji z partnerami biznesowymi i podwykonawcami.

- Zmian w Prawie o zamówieniach publicznych jest dużo i na różnych poziomach. Były one motywowane głównie koniecznością wdrożenia do polskiego prawa dyrektyw zamówieniowych, czyli prawa unijnego. Ale dodatkowo wprowadzono kilka przepisów, które niekoniecznie wynikały z dyrektyw - zauważa w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Katarzyna Kuźma, partner w Kancelarii Domański Zakrzewski Palinka oraz wiceprezes Rady Polsko-Hiszpańskiej Izby Gospodarczej.

Pod koniec lipca br. weszły w życie nowe przepisy zmieniające ustawę Prawo zamówień publicznych. Z jednej strony miały one upraszczać procedury udzielania zamówień publicznych, co miało przynieść korzyści zarówno zamawiającym, jak i wykonawcom, szczególnie małym i średnim firmom. Nowe prawo stawia także na pozaekonomiczne cele, takie jak ochrona środowiska, integracja społeczna czy wspieranie innowacyjności.

- Z jednej strony mamy do czynienia z modyfikacjami formalnymi. Z drugiej nowe przepisy mogą wpływać na strategię przedsiębiorstw biorących udział w zamówieniach, bo zmienia się podejście w postępowaniu do przesłanek wykluczenia, warunków udziału, kryteriów oceny ofert, a także tzw. podmiotów trzecich czy podwykonawców - mówi Katarzyna Kuźma.

Nowe Pzp wymusi inną strategię firm

Utworzono: poniedziałek, 24, październik 2016 10:25

Po pierwszych kilku tygodniach po wprowadzeniu zmian, jak podkreśla Kuźma, widać większe zamieszanie. Szczególnie zamawiający nie do końca jeszcze wiedzą, jak stosować nowe przepisy, co ma przełożenie na jakość dokumentacji przetargowej, a to z kolei rodzi niepewność wykonawców. Może wzrosnąć liczba sporów w Krajowej Izbie Odwoławczej, choć - jak zaznacza ekspertka - dzięki temu kształtuje się orzecznictwo.

- Na pewno potrzebne jest szkolenie w tym zakresie, ocena proponowanych zapisów dokumentacji przetargowej pod kątem jej zgodności z prawem oraz celami biznesowymi - wyjaśnia Katarzyna Kuźma.

W perspektywie długofalowej firmy startujące w przetargach może czekać zmiana strategii.

- Jeżeli zmienia się na przykład kwestia podejścia do podwykonawców, podmiotów trzecich i tzw. handlu referencjami, a firma miała do tej pory inny modus operandi, to teraz musi rozważyć, czy dotychczasowy sposób postępowania, w tym zapisy umów z podmiotami trzecimi, nie wymagają zmian. To wszystko jest jednak możliwe. Zmiany w PZP nie powodują ograniczeń w dostępie do rynku czy innych problemów nie do pokonania. Ale na pewno nowe prawo wymaga daleko idącej refleksji - mówi przedstawicielka kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.

Jak podkreśla, zagraniczni inwestorzy nie powinni się obawiać, że po wejściu w życie zmian w PZP ich oferty będą oceniane gorzej niż te składane przez krajowe podmioty. Zakres modyfikacji w noweli PZP wymuszony był w głównej mierze koniecznością wprowadzenia do polskiego prawa unijnych dyrektyw. Podobne zmiany miały miejsce w innych krajach UE.

- W związku z tym takie modyfikacje, co do zasady nie powinny być szokujące dla zagranicznych inwestorów - tłumaczy Katarzyna Kuźma. - Oczywiście są przepisy, które mogą pośrednio powodować, że w konkretnym przypadku będzie preferowany udział polskiego wykonawcy. Zagraniczny podmiot musi zatem we własnym zakresie monitorować zapisy przetargowe. Jeżeli uzna, że któryś powoduje w sposób nieuprawniony preferowanie polskiego, lokalnego konkurenta, to powinien odwoływać się do Krajowej Izby Odwoławczej.

Źródło: Newseria